

Agnieszka Kuźba

DZIECI JAKO BOHATEROWIE WŁASNEGO ROZWOJU

PODEJŚCIE REGGIO EMILIA



Materiały dodatkowe do szkolenia

Spis treści

Sto języków dziecka	2
Czy nadaję się na nauczyciela pracującego według podejścia Reggio Emilia?	3
Scenariusz	4
O kręgu porannym	8
O kręgu zamykającym	9
Prowokacje	10
Przestrzeń w podejściu Reggio Emilia	11
Kąciki zainteresowań	13
Atelier teatralne	14
Atelier artystyczne	14
Loose parts	16
Baza natura	17
Jakie pytania zadawać, by zachęcić dzieci do opowiadania o swoich pracach i wytworach?	18
Zebranie z rodzicami	19
Wiersze i piosenki wykorzystane w szkoleniu	27

Sto języków dziecka

Loris Malaguzzi

Dziecko składa się ze stu.
Ma sto języków
sto rąk
sto myśli
sto sposobów,
w jakie myśli, bawi się i mówi.
Sto –
zawsze sto rodzajów
słuchania, dziwienia się i kochania.
Sto radosnych sposobów
na śpiewanie i rozumienie,
na odkrywanie stu światów,
na swobodne wymyślanie stu światów,
na marzenie o stu światach.
Dziecko ma sto języków
i sto, i sto, i sto.
Dziewięćdziesiąt dziewięć z nich jednakże
zostaje mu ukradzionych,
ponieważ szkoła i otoczenie
oddzielają jego głowę od ciała.
Każą mu:
myśleć bez rąk,
tworzyć bez głowy,
słuchać i nic nie mówić,
rozumieć bez radości,
kochać i dziwić się tylko
w czasie Wielkanocy i Bożego Narodzenia.
Każą mu:
odkrywać świat
dawno już odkryty.
Dziewięćdziesiąt dziewięć ze stu
zostaje mu ukradzione.
Mówią mu:
zabawa i praca,
rzeczywistość i fantazja,
nauka i wyobraźnia,
niebo i ziemia,
rozsądek i marzenie
są rzeczami, które nie pasują do siebie.
Mówią mu krótko i zwięźle,
że nie ma stu języków.
Dziecko jednak mówi:
„A gdyby tak było sto?”

[z niem. tłum. Anna Lewandowska-Muller]

Czy nadaje się na nauczyciela pracującego według podejścia Reggio Emilia?

Czy jestem gotowa na zmianę miejsca, w którym przesiedziałam kilka lat? Nauczyciel Reggio nie dostarcza przede wszystkim wiedzy. Dostarcza jedynie wskazówek na ścieżce poznania. Czy masz w sobie gotowość na zmianę perspektywy i patrzeć na wszystko oczami dziecka? Nauczyciel musi zająć tylne miejsce, a nie to za biurkiem, i czerpać z pragnienia wiedzy i zainteresowań dzieci, aby opracować plan nauczania.

Na przykład kiedy grupa zbierze się ponownie po wakacjach, dzieci mogą rozmawiać w kręgu o tym, dokąd trafiły na wakacyjnych szlakach i jak tam dotarły – pociągiem, autobusem, samolotem. Na podstawie tej interakcji w klasie możesz zacząć swoje prowokacje od środków transportu i pracować z dziećmi nad tym projektem na wiele różnych sposobów. Zacząć od mapy myśli, która uwzględnia wszystkie pytania dzieci na określone tematy, na przykład takie, jak: Dokąd lecą samoloty i czy można dojechać pociągiem do Australii? Jak latają samoloty? Dlaczego pociągi nie mogą polecieć na księżyc? Twoja elastyczność podążająca za dociekliwością dzieci oznacza, że proces ten może zaprowadzić cię w dowolne miejsce, a w niektórych przypadkach wznieść cię na nieoczekiwany poziom.

Mam ci napisać, kim masz być? Podejście Reggio Emilia zakłada, że nie ma jednakowego paliwa dla nauczycieli tej metody. Loris Malaguzzi podkreślał: **„Nie tyle musimy myśleć o dziecku, które rozwija się samodzielnie, co raczej o dziecku, które rozwija się, wchodząc w interakcje i rozwijając się z innymi”.**

W związku z tym u podstaw metody Reggio Emilia leży nacisk na budowanie i utrzymywanie relacji. Co najważniejsze, proces edukacji jest tu relacją dwukierunkową, w której zrozumienie dziecka przez nauczyciela jest tak samo ważne jak zrozumienie nauczyciela przez dziecko.

Według tego podejścia program nauczania nie jest jednakowo łatwy dla wszystkich. Wymaga, aby nauczyciele aktywnie poszukiwali i nadążali za zainteresowaniami dzieci. Wymaga się tu dużego zaufania do twórczych zdolności nauczyciela i jego niewzruszonego przekonania o dziecku jako osobie aktywnie poszukującej wiedzy. Jest to perspektywa, która stawia na głowie powszechne praktyki edukacyjne i program nauczania z określonymi z góry wynikami. Ujednolicony program nauczania, który ma na celu powtórzenie wyników, często eliminuje wszelkie możliwości spontanicznych dociekań, kradnąc potencjalne momenty uczenia się od uczniów i nauczycieli w okrutnym systemowym podejściu do edukacji. Biorąc pod uwagę różnorodność dzieci, które uczymy, zaakceptowanie gotowego przepisu na nauczanie i ocenianie jest w najlepszym przypadku problematyczne. Każde dziecko, z którym obcujemy, jest wyjątkowe i wymaga od nas własnego osądu zamiast reguł, aby kierować naszą praktyką nauczania.

Aby poczuć się dobrze w takiej nowej skórce według podejścia Reggio Emilia, nauczyciele muszą zadbać o kreatywność i innowacyjność. Chociaż dobre nauczanie wymaga organizacji i rutyny, nigdy nie jest nieelastyczne

i rzadko bywa rutynowe. Tańczy z zaskoczenia. Dąży do cudów. Znajduje radość na każdym kroku. Dlatego nie dostaniesz gotowej recepty. Wierzę, że jeśli chcemy wspierać głód uczenia się, powinniśmy stworzyć środowisko, w którym uczniowie i nauczyciele będą czuli się bezpiecznie, aby wyjść poza to, co już jest znane – środowisko, które odzwierciedla nasze wartości i uznaje uczniów i nauczycieli za wyjątkowo kreatywne jednostki.

Nauka dobrego nauczania to wyzwanie i wysiłek na całe życie. Jak sześć tysięcy kroków każdego dnia. Jak dwa litry wody. W związku z tym wciąż się uczę od moich wychowanków. Jedno wiem na pewno – dzieci będą się harmonijnie rozwijać pod czułym okiem nauczyciela, który również jest ciekawy jak dziecko, wesoły jak dziecko, chętny do doświadczania i badania jak dziecko.

Badacze podejścia Reggio Emilia opisują sto języków dzieci jako języki symboliczne, których dzieci używają do wyrażania własnej wiedzy i pragnień poprzez dzieła sztuki, rozmowy, pisanie, odgrywanie ról, muzykę, taniec i inne sposoby. Zdając sobie sprawę z tego, że u podstaw kreatywności leży pragnienie wyrażenia siebie, zgodnie z metodą Reggio Emilia tworzymy przestrzenie, które inspirują i wspierają kreatywne myślenie i inwencję. Jeśli budowanie i utrzymywanie relacji ma być podstawą społeczności uczącej się, to kreatywność musi być tam zawsze obecna.

Kreatywność to kanał – instrument, który pozwala nam się komunikować i rozumieć innych. Jeśli chcemy wspierać naturalny głód uczenia się u dzieci, powinniśmy stworzyć przestrzenie, w których nasi wychowankowie i nauczyciele będą czuli się na tyle bezpiecznie, aby wyjść poza to, co już jest znane. Powinny to być placówki, miejsca, które odzwierciedlają nasze wartości i uznają uczniów, i nauczycieli za wyjątkowo kreatywne, godne szacunku i uznania jednostki.

Scenariusz

Potrzebujesz scenariuszy i wytycznych, jak poprowadzić zajęcie/lekcję zgodnie z podejściem Reggio Emilia?

Tu miał być w założeniu scenariusz ale... stało się inaczej.

Pracuję według metody Reggio Emilia. Nie mówię nikomu, co ma robić i jak. Opowiadam jedynie, jak zrobiłam to ja i nie podrzucam gotowego scenariusza. Nie dlatego, że jestem leniwa lub nie chcę się podzielić. Do doświadczania w podejściu Reggio Emilia dochodzimy w indywidualny sposób – podobnie należy traktować każdego naszego wychowanka czy ucznia. Opowiem ci o zajęciach, które widzisz na filmie, ale zanim je sobie obejrzysz kolejny raz...

Najpierw zastanów się, co najbardziej lubisz robić z dziećmi, co – jak uważasz – najlepiej ci się udaje. Pojęcia matematyczne? Śpiew i taniec? Zajęcia plastyczne? Opowieści inspirowane twoim dzieciństwem? Świetnie! Podstawę programową i upragnione kompetencje uczniów masz w głowie. Jest to, mówiąc inaczej, rozwój. Pełny rozwój poznawczy, społeczny, emocjonalny i fizyczny.

No i oto dlaczego nie napisałam konspektu, a w nim nie ma listy pytań i odpowiedzi, listy zakupów i pomocy, listy użytych utworów i tym podobnych. **Podejście Reggio Emilia jest dla tych osób, które zdecydują się na studiowanie siebie i tworzenie warsztatu na podstawie własnych pasji.** Nie chodzi o bycie jak ktoś z filmu czy działanie według załączonego konspektu.

Za każdym razem, kiedy będziesz budować swoje zajęcia dla dzieci, zastanów się:

- czy lubisz pracować pod presją czasu i czy przypadkiem nie chcesz zafundować tego uczniom,
- dlaczego proponujesz taką, a nie inną aktywność, w takim, a nie innym miejscu, za pomocą takich, a nie innych środków dydaktycznych,
- jakiego spodziewasz się efektu dla poszczególnych dzieci.

Nie myśl o tym, jak ci się udadzą zajęcia, skup się bardziej na tym, jak się udadzą dzieciom i uczniom.

Założ też koniecznie, że twoje zajęcia–prowokacje to nie zupa pomidorowa. Nie każdemu się spodoba. Nie każdy musi się poddać twoim pomysłom. Każde zajęcia to relacja, w której jesteś równocześnie prowadzącym, obserwatorem oraz podmiotem uczącym się. Odejdź od myślenia, że zajęcia, które realizujesz, są skończoną całością. Opowiem ci teraz o tym z mojej perspektywy.

Ten fragment zajęć, który został nagrany na potrzeby szkolenia, to efekt wielu innych zajęć bardzo rozciągniętych w czasie. Nie – to nie są skończone zajęcia. Najpierw musiałam nieco poznać grupę powierzonych mi na czas wakacji dzieci. A jak je poznać najlepiej? Rozmawiając z nimi, jedząc wspólne posiłki, bawiąc się z nimi, tańcząc, śpiewając i wędrując – obserwując je przy różnych aktywnościach. Zauważyliście? **Obserwacja swobodnych zabaw, niewymuszone relacje podczas codziennych czynności najbardziej sprzyjają tworzeniu planu na kolejne zajęcia.** Jakby dzieci przebywały z dobrą ciocią, która kocha je ponad wszystko, szanuje i wspiera. Zaczęliśmy rozmowy od najlepszych dziecięcych doświadczeń wakacyjnych. Od wspomnień budzących uśmiech i podekscytowanie, chęć podzielenia się swoją opowieścią, przygodami.

Tak powstały wielkoformatowe, płaskie prace plastyczne obrazujące te najlepsze doświadczenia. Dzieci miały do wyboru format, tematykę, rodzaj narzędzi malarskich. Zauważyłam wówczas, że mają problem z opisywaniem aktywności ruchowej (ponieważ słabo znają własne ciała) i przenoszeniem jej na karton w postaci migawki z życia.

To spowodowało, że postanowiłam sprowokować je do zastanowienia się, skąd się bierze zdolność człowieka do ruchu, jak wyglądamy w ruchu, co wtedy możemy czuć. Przeprowadziłam cykl ćwiczeń z jogi twarzy oraz zabaw inhibicyjno-incytacyjnych (pobudzenie–hamowanie), zabawy typu dzieciaki zwierzaki z naśladowaniem ruchu różnych zwierząt. Upał nie sprzyjał integracji tej grupy – dzieci nie czuły się komfortowo we własnym ciele, a co dopiero w nowej sali dydaktycznej z panią, którą znali z widzenia. Niektóre nie miały



świadomości swojego ciała, świadomości ruchu celowego. Niektóre nigdy nie były pytane o to, co czują, co chciałyby robić, jakie mają plany.

Pomyślałam, że wiedza o tym, czym jest mózg i skąd się bierze ruch naszych ciał, pomoże dzieciom w integracji sensorycznej i ruchowej. Dlatego przyniosłam orzechy, masło, jajka i inne drobiazgi. Pojawiła się też ruchowa prowokacja muzyczna i doświadczenia związane z pracą mózgu. Zapyta ktoś – ale które utwory do prowokacji, żeby się udało? Czas zostać poszukiwaczem. Muzyka poważna – marsz dla dzieci. Bęc! YouTube proponuje sto utworów. Który wybierzesz? Muzyka poważna dla dzieci – coś relaksacyjnego. I znów. Posłuchaj. Wybierz. Nie zdawaj się na mnie. Ja mogę lubić coś zupełnie innego. Twoje wybory mogą być o wiele lepsze.

Na koniec moich zajęć wybrałam glinę jako przekątnik stu języków dzieci o ciele człowieka w ruchu. Piszę o tym, bo tak trzeba myśleć o tworzeniu zajęć dla naszych wychowanków. Zastanawiać się, co do nich trafi, co je pobudzi, co da im motywację do zgłębiania tematu. Dlaczego jako język porozumienia wybrałam glinę? Gлина to fantastyczne tworzywo. Zdrowe. Łatwe w obróbkę. Łatwe do łączenia z innymi materiałami. Przyjmuje farby i faktury. Doskonale trenuje małą motorykę – lepiej niż wszystkie karty pracy wymyślone dla dzieci. Jest możliwa do wykorzystania kolejny raz lub do zachowania na trwałą pamiątkę. Nie zanieczyszcza środowiska. Gлина to również prastary środek wyrażania się człowieka. I dlaczego jeszcze glina?

Dzieci uczą się najlepiej, gdy tworzą własny, realny obraz i własne rozumienie tego, jak działają rzeczy i one same. Karta pracy tego nie czyni. Jak różne dostarczone dzieciom materiały wpływają na ich uczenie się o świecie i sobie samych? A co wiesz o tym, jak dzieci konstruują wiedzę i rozumienie świata za pomocą różnych przedmiotów i materiałów plastycznych? Jeśli chcesz tworzyć swoje scenariusze, zachęcam do przewertowania książki „Twórczość a rozwój umysłowy dziecka” Viktora Lowenfelda i W. Lamberta Brittaina oraz naszego wspańiałego Stefana Szumana lub książek Arna Sterna czy Kena Robinsona. Cudzy scenariusz tak naprawdę jest nie do powielenia – okazało się przecież, że w lecie 2020 roku miałam do czynienia z grupą dzieci, z których tylko kilkoro miało wcześniej kontakt z gliną jako tworzywem, na które mogą oddziaływać. Mój pomysł okazał się jednak ważny – podczas kręgu zamykającego feedback był taki, że praca z gliną bardzo się dzieciom spodobała i chciałyby kolejnego razu. Niektóre dzieci pierwszy raz spotkały się z nauczycielem prowokatorem, który stosuje z nimi metody dociekania typowe dla nauczania na wyższych szczeblach edukacji, a nie dociskania – zrób rączki, nóżki, oczka, a teraz pomaluj według wzoru.

Rozmowy i obserwacje dzieci podczas interakcji z materiałem, możliwość pisemnej i werbalnej refleksji, zapis fotograficzny procesu to ważne elementy prowokacji i dokumentacji. Wszystko to zaangażowało grupę i mnie do studiowania, aby pomóc sobie wzajemnie przemyśleć zachodzący przed naszymi oczami proces badawczy i twórczy. Kilkoro dzieci poczuło się niepewnie w tej nowej roli – równorzędnego dorosłemu rozmówcy, badacza i twórcy, ponieważ nie dostało szczegółowych instrukcji, do których przyzwyczajają się dzieci.

I na tym polega podejście Reggio Emilia. Nie ma szczegółowych wskazówek, zestawów pytań, zbioru pomocy, które musisz mieć. Bo... zabiegasz nie o jednakowy efekt dla wszystkich, w tym samym czasie i przestrzeni. Wymaga to czułej refleksji. Obserwacji. Dokumentacji.

Czy warto tak pracować, skoro przecież mamy dostępne liczne scenariusze, kolorowanki, plansze, tak zwane gotowce, które powinny zadziałać i wszystkim dzieciom się spodobać, a tobie umniejszyć pracy? Cóż! Jesteś osobą ważną w życiu każdego swojego wychowanka i ucznia. Twoja grupa jest jedyna taka na świecie, a i ty jesteś oryginałem. Zatem każde zajęcia–prowokacje to efekt codzienności twojej i dziecka. Czy zastanawia cię, dlaczego dzieci słuchają niewielu arii operowych lub dlaczego codziennie nie mają dostępu do farb, nożyczek i kleju? Wiesz? Zajęcia nie powinny być rutynowe i standardowe: dywan, tablica, bajeczka, wierszyk, karta pracy, wypychanka, kolorowanka. Ale też nie muszą być z efektem wow! Nie musi nic wybuchać i świecić, aby dzieci stały się badaczami, eksploratorami i twórcami własnej edukacji. **Przestań myśleć o sobie „Nie, nie potrafię nic wymyślić. Wolę oprzeć się na gotowym scenariuszu”.** Masz dookoła dwadzieścia pięć inspiracji – twoich wychowanków i uczniów. Masz pięćdziesięcioro rodziców, którzy cię wesprą, bo który rodzic nie chce najlepszej edukacji? Masz wreszcie swoje doświadczenia, pasję i intuicję. Wiesz, jak ty się najlepiej uczysz. Zastosuj swoje strategie na zajęciach i sprawdź, na ile odpowiadają one dzieciom.

Wszystko zależy przecież od ciebie. Dowiedz się, czym żyją twoi wychowankowie i uczniowie, od tego zaczynaj budowanie scenariuszy i realizację podstawy programowej. Uświadom sobie, w czym czujesz się jak ryba w wodzie. Z pewnością zaczniesz dostrzegać różnicę między powielaniem cudzych scenariuszy a twoimi pomysłami. Nikt nie zna tak dobrze twoich wychowanków czy uczniów jak ty i ich rodzice, nikt nie zna też lepiej od ciebie nauczyciela, którym jesteś.

Przy okazji tematyki budowanych przez ciebie zajęć – wtręt osobisty. Z trudem godzę się z faktem, że dzieci przy naszej pomocy wprowadziły do swojego świata wiele zagrożeń dla rozwoju. Już w przedszkolu najbardziej chcą się bawić w youtuberów i wymyślają sobie challenge, które przyprawiają mnie o przerażenie. O takich zabawach też trzeba rozmawiać i poprzez praktyczne zajęcia – bez challenge’ów – uwrażliwiać dzieci na potrzeby i umiejętności istotne w codziennym, realnym świecie. Oglądanie szkolenia jest twoim scenariuszem oraz okazją do refleksji i budowania obrazu, własnego podejścia Reggio Emilia. Być może warto oglądać kilka razy wybrane fragmenty szkolenia i robić sobie notatki – co, jak, skąd i gdzie? Moje uwagi nie są wytycznymi.

Jedynie, co mogę tu dodać – bądźcie autentyczni i czerpcie ze swoich doświadczeń i obserwacji. Coś, co zrobicie pod dyktando, będzie tylko okazją do frustracji. Cisza, karta pracy, tykający zegar i przeczytany z przewodnika tekst mogą, ale zwykle nie działają korzystnie na powodzenie zajęć. Zawsze o tym pamiętam, kiedy zamiast tych maluchów/dzieci/uczniów w kręgu widzę już dorosłych ludzi – zdrowych, uśmiechniętych, samodzielnych, odważnych, pełnych własnych pomysłów, poszukujących wiedzy i rozwiązań problemów



i kompetentnych w wielu dziedzinach. Temu właśnie służą te zajęcia, które jutro zorganizujesz. Powodzenia!

O kręgu porannym

Krąg to nasza *piazza*, czyli nieomal czarodziejski latający dywan, a inaczej miejsce wielu codziennych spotkań. To serce przestrzeni wewnętrznej, w której pracujemy z dziećmi w podejściu Reggio Emilia. Tutaj zaczynamy nasz dzień i tu zastanawiamy się nad naszym poznawaniem świata. *Piazza*, przestrzeń wspólna, w której odbywają się kręgi, pełni wiele funkcji podczas dnia – czasem staje się pociągiem, kiedy indziej teatrem, a niekiedy po prostu miejscem do zabawy drewnianymi klockami oraz klockami lego.

Co to jest czas kręgu? **Wyobraźcie sobie poranną kawę w jakimś przyjemnym miejscu, na przykład na ocienionym placu małego miasteczka w małej kawiarence, gdzie wszyscy się znają. To właśnie krąg poranny.** Czas, w którym każdy czuje się mile widziany, i tak rozpoczyna dzień – opowiadaniem swoich historii i dzieleniem się pomysłami z większą liczbą osób. Prowadząc poranne spotkanie w kręgu i kończąc kręgiem dzień z grupą, warto mieć w pamięci stałe punkty wytyczające ich przebieg. Wiele dzieci najbardziej ze wszystkiego potrzebuje po prostu wysłuchania i uwagi, które towarzyszą kręgom, przy okazji kształtując ich kompetencje językowe. Krąg to ciąg rutynowych elementów oraz chwil zupełnie nowych dla dzieci, które przyszyły w danym dniu do przedszkola.

Krąg poranny

1. Pierwsze jest dołączenie swojej fotografii do listy obecności.
2. Wejście do kręgu i piosenka – tak zwana powitanka, krótka, rytmiczna, wesół piosenka, płaś, zabawa paluszkowa, elementy gimnastyki twarzy skupiają uwagę dzieci i rozpoczynają krąg.
3. Przypominamy dni tygodnia, miesiące, pory roku.
4. Sprawdzamy temperaturę powietrza wewnątrz i na zewnątrz, oznaczamy stan pogody na zegarze pogodowym.
5. Potem odbywa się przeliczenie dziewczynek i chłopców, określenie, których dzieci jest więcej. Po co tak dzielić? Dzieci świetnie wiedzą, że to po prostu dwa zbiory, których liczebność się zmienia.
6. Jak się dziś czuję? Bardzo ważnym elementem kręgu porannego jest rozmowa o samopoczuciu dzieci przed przyjściem do placówki i w obecnej chwili. Są to opowieści o tym, co się wydarzyło poprzedniego dnia i raniem. Można zastosować specjalną poduszkę czy fotel dla aktualnego mówcy, jeśli zauważycie że to sprawia dzieciom radość i czują się lepiej

słyszane. Jest to również mobilizacja do uważnego słuchania. Kto zaczyna krąg opowiadania? Może ten, kto chce, a można po prostu losować z fotografii, z imion. Zasadą jest, że nie trzeba koniecznie się wypowiadać.

7. Krąg kończy planowanie dnia: propozycje dzieci dotyczące ich pytań, omówienie kolejnego etapu projektu, propozycje, prowokacje.
8. Miło jest wprowadzić własną rutynę związaną z kończeniem kręgu – piątka przybita sąsiadowi, rakietą radości, seria podskoków i dźwięków. Znajdźcie coś swojego – coś, co was określa jako grupę.

O kręgu zamykającym

Krąg zamykający, nazywany u mnie w grupie „podsumowankiem”, to czas, kiedy dzieci wspominają chwile upływającego dnia, przypominają sobie jego lepsze i gorsze momenty, podejmują decyzje i planują kolejny dzień. W ten sposób budujemy w dzieciach poczucie własnej sprawczości i uważność wobec otoczenia społecznego.

Krąg zamykający

1. Krąg zamykający, podobnie jak krąg poranny, może się rozpoczynać zabawą integracyjną przywołującą uważność i świadomość własnego ciała i swoich emocji, na przykład:
 - zabawą paluszkową,
 - przelewaniem wody w kręgu,
 - zabawą w głuchy telefon,
 - zabawą lampa–nos.
2. Co nowego dla ciebie wydarzyło się dzisiaj? Czego się nauczyłeś, dowiedziałeś? Jaka aktywność była dla ciebie najlepsza? Które z tych rzeczy chcesz zrobić kolejny raz? Z kim? Opowiesz dlaczego?
3. Zasada: jeden mówi – reszta słucha, czyli szanuj rozmówcę swego jak siebie samego. Codzienny czas na spotkanie i zastanowienie się nad tym, czego się nauczyliśmy i co odkryliśmy podczas całego dnia, jest nieoceniony. Opowiadamy, dyskutujemy, a dzieci uczą się, że wszyscy pracujemy we własnym tempie i każde zdziwienie, każdy rodzaj aktywności, każdy postęp, choćby mały, może być powodem do radości i dzielenia się.
4. Co było najlepsze, najbardziej super, co było na samej górze? Dzieci oceniają swoje postępy i wymieniają to, co było dla nich nowe, ważne, warte zastanowienia. Język nauczyciela i dzieci w kręgach powinien być wolny od osądów i ma na celu pomóc dzieciom w refleksji nad ich procesem rozwoju i określeniu, w jaki sposób mogą dalej się w nim zagłębiać. Na podsumowanku dowiesz się, czy twoje starannie

zaplanowane zajęcia okazały się hitem poznawczym, czy może zamiast twojej propozycji–prowokacji był to przyniesiony przez jedno z dzieci przedmiot czy zabawa patykami w kałuży. Nie miej za złe dzieciom, że nie doceniły twoich starań i nie wymieniają twoich zajęć jako tych „na górze”. Wszyscy uczymy się od siebie. Wiesz już, od czego jutro zaczniesz na kręgu porannym?

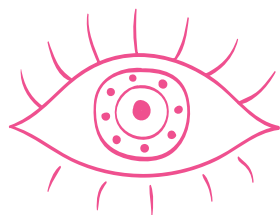
5. Pożegnanie. Krąg zamykający to również czas pożegnania z nauczycielami i pomocnikami, uścisków dłoni z przyjaciółmi, wspólnego śpiewania, płąsu czy ulubionej piosenki. To również ważny fragment budowania poczucia wspólnoty i bliskości, czyli kompetencji tak bardzo pożądanej w dzisiejszych czasach.

Prowokacje

„Jest trzech nauczycieli dzieci: dorośli, inne dzieci i ich fizyczne otoczenie”.

Loris Malaguzzi

Prowokacje to haczyki, na których opieramy zajęcia z dziećmi w określonej przestrzeni. Skąd się biorą? Z twoich obserwacji dzieci i z ich pomysłów, z twojej pamięci, z twoich poszukiwań. Prowokację rodzi sytuacja, której doświadczają dzieci, oraz twoje dotychczasowe doświadczenia zawodowe i prywatne. Sam wybór prowokacji jest twoim i dziecięcym twórczym aktem. Ucieszę cię – nie ma najlepszego scenariusza do prowokacji, który musisz zrealizować. Nie ma określonej liczby prowokacji, tak jak to jest w przewodnikach do podręczników – jeden tydzień na jeden temat. Prowokacje są bardzo istotnym elementem podejścia Reggio Emilia. Mogą pochodzić od nauczycieli, dzieci lub ze źródeł zewnętrznych, takich jak cała społeczność placówki. Prowokacja to coś, co wzbudza pytania, zainteresowania, pomysły, teorie, dyskusje, debaty i angażuje dzieci w myślenie w kręgu i potem przeradza się w działanie.



Celem prowokacji – co trzeba stanowczo podkreślić – nie jest jakiś ostateczny wynik w określonym czasie (może z wyjątkiem pieczenia babeczek czy robienia soku z marchwi), ważniejsze jest tworzenie poprzez próbowanie, odkrywanie i zauważanie. Prowokacje są jednym z kamieni węgielnych podejścia Reggio Emilia do uczenia się i podstawowym aspektem zrozumienia opartego na doświadczaniu. Więc czym one są? Jak sama nazwa wskazuje, prowokacje prowokują. Potrafią generować rozmowy, tworzyć pomysły, wyczarowywać myśli i pobudzać zainteresowanie tematem. Wybierz odpowiednią przestrzeń. Zgromadź potrzebne przedmioty, materiały plastyczne, książki, utwory muzyczne. Nie musi to być wszystko naraz. Wielkość i miejsce prowokacji zależy od intencji uczenia się i oferowanych zasobów. Mniejsze przestrzenie są zwykle przeznaczone dla dwojga dzieci. Zachęca to do cichych, spokojnych interakcji. Większe przestrzenie, takie jak zabawy w teatr, raketę, podróż pociągiem, lub duże przestrzenie do konstruowania budowli, zazwyczaj są przeznaczone

dla czworga lub pięciorga dzieci do generowania pomysłów, współpracy i tworzenia.

Często istnieje tendencja do przepełnienia sali dydaktycznej czy klasy materiałami do prowokacji, rekwizytami. Wiem, że jest to coś, nad czym stale pracuję. Zagrożone przestrzenie rozpraszają uwagę i mogą powodować chaos u dzieci. Niezorganizowana przestrzeń również wysyła wiadomość, że jej zasoby nie są szanowane ani cenione. Pamiętaj – prowokacja to akt swego rodzaju okazji do stworzenia sytuacji uczenia się dzieci. Jest wynikiem niedawno zaistniałej sytuacji, niedawnej obserwacji i twojej refleksji nad miejscem obecnego rozwoju wychowanków. Prowokacje powinny być zorganizowane i przedstawione w przemyślany sposób, aby przekazać wiadomość, że narzędzia, zasoby, które powierzasz dzieciom, są dla ciebie wartościowe i ważne.

Przestrzeń w podejściu Reggio Emilia

Relacje są sercem metody Reggio Emilia. Filozofia ta znajduje odzwierciedlenie w środowisku, które otacza dziecko. Otoczenie powinno być zaprojektowane tak, aby było nie tylko funkcjonalne, ale także piękne, i aby ukazywało proces uczenia się dziecka. Elastycznie aranżowane i bogate środowisko przestrzeni, w której przebywają dzieci, pozwala nauczycielom reagować na zainteresowania dzieci, umożliwiając im wspólne konstruowanie wiedzy. W naszych wysiłkach na rzecz realizacji najlepszych praktyk rzadko zajmujemy się wizją tego, jak nasze własne wartości są przekazywane za pośrednictwem wyposażenia i wykorzystania sali dydaktycznej. Jeśli zależy ci na tym, aby przestrzeń twojej sali dydaktycznej czy klasy stała się drugim nauczycielem, zadaj sobie teraz pytanie:

Co mam nadzieję osiągnąć w pracy z dziećmi oprócz ich umiejętności czytania, pisania i liczenia?

Jakiej kultury chcesz, aby dzieci doświadczały w twojej sali, społeczności, placówce? Z mojego doświadczenia wynika, że może się to zdarzyć tylko w środowisku, które szanuje różnice w punktach widzenia, wspiera próbowanie czegoś nowego, udostępniając wychowankom różne zdobycze techniki, ale też wykorzystuje stare sposoby na kształtowanie kompetencji, takie jak... zabawy swobodne w kąciakach zainteresowań. Jeśli budowanie i podtrzymywanie relacji ma być podstawą społeczności uczącej się XXI wieku – swoboda i kreatywność w podejmowaniu różnych działań musi być zawsze obecna. Kreatywność to kanał, instrument, który pozwala nam komunikować się i rozumieć innych. Istnieje duża różnica między tym, co dziecko jest w stanie zrobić, a tym, co robi w danym środowisku, jeśli nie czuje się bezpieczne i wolne w wyborze. I wszystko powinno być tu prawdziwe a nie udawać. Młotki z plastiku nie uczą dziecka niczego. Szacunek wobec możliwości dzieci wyraża się w takim zorganizowaniu ich przestrzeni, aby mogły odtwarzać to, co już potrafią, i uczyć się tego, co dla nich istotne. **Uważa się też, że jeśli dzieci zostaną umieszczone w pięknym środowisku, z materiałami stymulującymi ich działania, będą najlepiej zmotywowane do odkrywania prawideł rządzących światem.**

Przestrzenie wewnętrzne powinno się inspirować naturą, projektować z zapewnieniem dużej liczby roślin pokojowych i użytkowych oraz naturalnego światła, ponieważ te elementy wnętrza stymulują do działania, a jednocześnie uspokajają.

Pamiętaj, że dziecko może więcej nie spotkać się w swoim najbliższym otoczeniu z kwiatami na stole, pięknie podanym posiłkiem, regałem z książkami, muzyką poważną jako tłem codziennych czynności, a wówczas nie wykształci takich potrzeb w późniejszym życiu.

Aby realizacja podejścia Reggio Emilia w twojej przestrzeni się powiodła, potrzebujesz:

1. *Piazza* – przestrzeni wspólnej do kręgów i innych działań.
2. Atelier teatralnego, a w nim kilku luster, strojów, kapeluszy, toreb do zabaw w role.
3. Zakamarków, na przykład domku z pudła, tipi lub odgródzonej przestrzeni z poduszkami i kocami, aby stworzyć dzieciom poczucie przytulności i intymności.
4. Otwartej kuchni – minianeksu kuchennego z zastawą do przygotowywania i spożywania posiłku, robienia ciepłych napojów, pieczenia.
5. Atelier artystycznego z wszelkim materiałami i narzędziami do twórczości artystycznej.
6. Magazynu loose parts – zbioru materiałów do zabawy i tworzenia zarówno materiałów naturalnych, jak i pozyskanych jako odpady, resztki, końcówki różnych produktów przemysłowych, jak rurki, płytki, skrawki materiału, końcówki tapet, części od roweru, śrubki, deseczki i tym podobne.
7. Kącików – ośrodków zainteresowań.
8. Bazy natura – ogrodu, parku, trawnika, warzywnika – naturalnej przestrzeni do swobodnej aktywności poza budynkiem.

Prace wychowanków możesz prezentować w galeriach w całej przestrzeni. Jeśli chcemy promować głód uczenia się, powinniśmy stworzyć środowisko, w którym wychowankowie i nauczyciele będą czuli się bezpiecznie, aby wyjść poza to, co już jest znane. Środowisko, które odzwierciedla nasze wartości oraz kształtuje uczniów i nauczycieli na wyjątkowo kreatywnych ludzi.

Kąciki zainteresowań

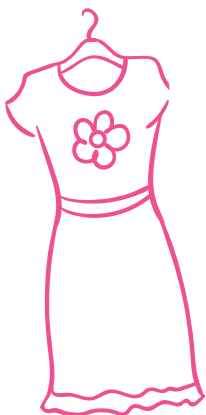


Mając swoje sto języków poznania i wyrażania się, dzieci doświadczają świata inaczej niż dorośli. Mają inne wymagania dotyczące miejsc zabawy, nauki i odpoczynku, niż wyobrażamy sobie je my – dorośli. **W podejściu Reggio Emilia zarówno przestrzeń otwarta, jak i zamknięta pełnią zaszczytną funkcję trzeciego i równorzędnego nauczyciela.** Jeśli nauczyciel potrafi wytworzyć dobry klimat w sali dydaktycznej, klasie i poza nią – taki, który opiera się na poczuciu bezpieczeństwa i ciekawości świata, tym większa jest szansa na efektywny rozwój wychowanków, uczniów. Zadałam sobie pytanie, czy po obejrzeniu materiałów ze szkolenia potrzebne jest wymienianie nazw i liczby kącików, które powinny się znaleźć w sali dydaktycznej, gdzie pracujesz zgodnie z podejściem Reggio Emilia. Potrzebne jest nam chyba kolejne szkolenie, prawda? A tymczasem słowo o historii kącików.

Kiedyś takie miejsca były w salach dydaktycznych przedszkoli bardzo cenione i opisywane wyrazami do globalnego czytania. Tam, gdzie siedziały rzędem lalki, widniał napis „lale”, a tam, gdzie ustawiano samochody, umieszczano napis „auta”. Wiele wydawnictw i osób zajmujących się poradnictwem pedagogicznym nadal proponuje powielane naklejki, tabliczki do opisanie kącików, czyli kącik lalek czy kącik kreatywności – cokolwiek to znaczy dla kącika.

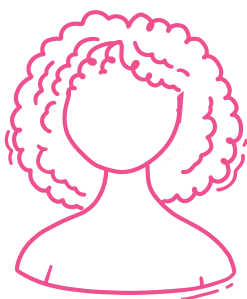
Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło i zaleje cię liczba proponowanych kącików i ich nazw. Co się o tym sądzi w podejściu Reggio Emilia? Każdy kącik w przedszkolu czy szkole jest kreatywny i ważny o tyle, o ile stanowi przemyślaną całość. I... nie musisz mieć ich wszystkich zapisanych w internetowych zasobach, aby twoja przestrzeń pomagała dzieciom w rozwoju. Jeśli masz pewien problem z liczbą kącików i ich przeznaczeniem, proponuję następującą zabawę. **Przypomnij sobie teraz, jakie były twoje ulubione kąciki w domu lub w przedszkolu i które pracownie w szkole. Co angażowało cię w dzieciństwie najbardziej? Masz właśnie odpowiedź. Przygotuj po prostu dla dzieci właśnie taki kącik.**

Następny kącik, który zaplanujesz i stworzysz, również niech pochodzi z twojej przeszłości – niech będzie pełen przedmiotów z twoich dziecięcych marzeń. Nigdy nie udało ci się pobawić w szpital, lekarza, pielęgniarkę? We fryzjera? W naukowca? W muzyka? Zacznij od przypomnienia sobie, czego ci brakowało do zabawy. Potem rozejrzyj się, gdzie mógłby funkcjonować kącik, o którym właśnie myślisz. Czego do niego potrzeba? Po prostu go zrób. Następne pomysły przyfruną z pewnością bardzo szybko. Nie masz mikroskopu? Nie masz tablicy multimedialnej? Twoja sala jest mikroskopijna? Przygotuj kąciki pudełkowe. Zbieraj różne przedmioty do dużych pudeł kartonowych, które dzieci pięknie opiszą i wymalują. Potem wykładajcie z dziećmi zawartość kącika w zależności od potrzeb, tam, gdzie jest najwięcej miejsca. Brak eleganckiego wyposażenia od kompletu to nie problem. Ważne, aby dzieci mogły cieszyć się zabawami tematycznymi według swoich reguł, doświadczeń, potrzeb. Zapewniam, że pracowałam w mikroskopijnych salach ponad trzydzieści lat



i zawsze udawało mi się tworzyć świetne kąciki. Zasady projektowania przestrzeni dotyczące koloru, faktury i oświetlenia mają zdecydowany wpływ na estetykę przestrzeni dla dzieci. Coraz częściej stosuje się naturalne materiały, delikatne oświetlenie i neutralne odcienie. Te kojące elementy pomagają stworzyć spokojną przestrzeń, ale także pozwalają dzieciom wyróżnić się i stać się przedmiotem zainteresowania. Pomyśl o przestrzeni, w której pracujesz z dziećmi, jak o przedłużeniu miejsca, w którym dobrze się czujesz. A zatem neutralne kolory, delikatne oświetlenie, prawdziwe rośliny, dzieła sztuki, naturalne pojemniki, drewniane przybory pomogą stworzyć środowisko, w którym ty i dzieci będziecie czuć się swobodnie – emocjonalnie i fizycznie. Aby zoptymalizować rozwój poznawczy, dzieci muszą się przecież czuć bezpieczne, odprężone i swobodne w środowisku uczenia się, które im tworzysz.

Nie dysponuję listą przedmiotów, które powinny się znaleźć w danym kąciku. **Kąciki to twoja i rodzicielska praca twórcza. Ważne jest, aby wszystko, co się tam znajduje, było jak najbardziej prawdziwe i nie udawało. A zatem w kąciku fryzjerskim umieszczamy prawdziwe grzebienie i szczotki, a w kąciku lekarskim prawdziwe bandaże, stetoskop i elektroniczny termometr.** Jeśli chcesz, aby dziecko zabawiło się w stolarza – daj mu piłę, młotek i gwoździe, zadbaj też o miejsce tej prowokacji tak, aby było dla niego bezpieczne. Jeśli chcesz, aby nauczyło się obierać warzywa, daj mu prawdziwą obieraczkę. Porcelanowe miseczki dla lalek są lepsze niż najlepszy plastikowy komplet. Zapewniam cię – uważności i dbałości o powierzone zabawki lepiej niż plastikowe uczą już trzylatka naturalne materiały. Baw się równie dobrze jak dzieci!



Atelier teatralne

Atelier teatralne to miejsce do codziennych przebiegerek i odgrywania ról. Potrzebujesz go, bo dzieci chcą być kimś innym bardzo często. Okazja do odgrywania ról powinna się nadarzać stale, a nie tylko podczas karnawału. Atelier jest synonimem Reggio Emilia w dopuszczaniu dzieci do miejsc, w których mogą odkrywać siebie i innych według swoich pomysłów. Wystarczy lustro oraz wiele różnych strojów, masek, okularów, peruk, kapeluszy, toreb i innych gadżetów.

Atelier artystyczne

Co wyróżnia to miejsce w podejściu Reggio Emilia?

1. Dostępność i różnorodność materiałów.
2. Inspiracja światłem – stoły podświetlane, projektory.
3. Swoboda w wyborze artystycznego wyrazu.

Dla wielu nauczycieli sztuka jest „problemem”, ponieważ postrzegają siebie jako niezbyt wrażliwego i twórczego artystycznie. Dostarczają dzieciom jakichś doświadczeń „artystycznych”, ale często nie uznają siły sztuki – jej konstruowania i kwestionowania myślenia dzieci oraz wpływania na nie, ale także na siebie samych – doświadczania potęgi „języków”.



Atelier w oddziale czy placówce Reggio Emilia zachęca do eksperymentowania, intuicji i spontanicznej kreatywności. Szeroka gama dostępnych materiałów poukładana według kolorów pozwala na swobodne wyrażanie siebie. Atelier, wraz z innymi przestrzeniami Reggio Emilia, zaprasza dzieci do wymyślania, tworzenia i odkrywania siebie poprzez sztukę. Czego nie może zabraknąć w atelier? Przede wszystkim takie miejsce powinno charakteryzować się otwartymi półkami dostępnymi dla dzieci. Materiały i narzędzia plastyczne powinny być – podobnie jak w pracowni artysty – na wierzchu. Dziecko może wybierać rodzaj, wielkość materiałów i narzędzi w każdej chwili. Podczas prowokacji nauczyciel proponuje dzieciom jakieś szczególne rozwiązania, jednak nie są one obligatoryjne i uczestnicy mogą odmówić na przykład rysowania, malowania na dużych przestrzeniach, lepienia z gliny i tak dalej. Należy im wówczas po prostu zapewnić wybór innego zajęcia. Zapewniam, że rzadko się zdarza, aby prowokacja spotkała się z odmową aktywności. Jednak musisz być na nią przygotowany.

Nauczyciele pracujący w podejściu Reggio Emilia często przekonują się o nieprzewidywalnym charakterze uczenia się, w którym wiedza jest formowana poprzez nieoczekiwane relacje i nowe połączenia. **Może się okazać, że dziecko ma inny, nieporównanie ciekawszy dla niego pomysł na wyrażenie siebie.** Takie rozumienie podważa pogląd, że edukacja jest liniowym procesem rozwoju. W podejściu Reggio Emilia atelier jest kreatywnym studium wyobraźni, ekspresji i eksperymentowania, które codziennie aktywnie stara się wspierać dynamiczne procesy uczenia się poprzez sztukę.

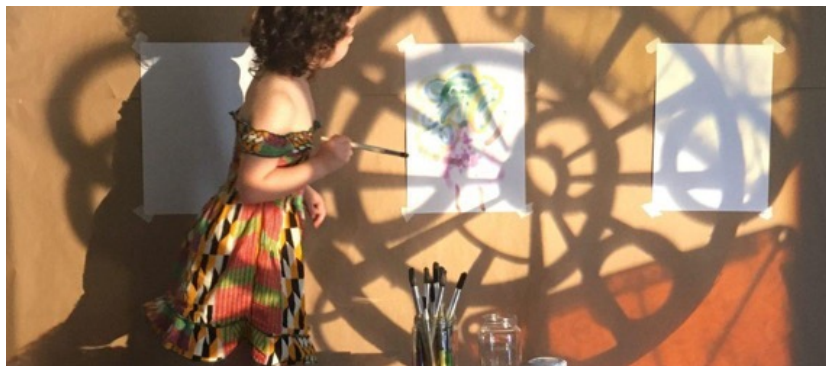
Zajęcia w atelier są opracowywane i ułatwiane przez nauczyciela – kreatywnego facylitatora, który wspiera naukę dzieci poprzez różne formy artystyczne. Proponuj różnorodne materiały i techniki. Skąd brać pomysły? Na pewno nie z zestawów kolorowanek. Zadbaj o to, aby półki atelier wypełnione były niedrogimi lub przetworzonymi przedmiotami, które zostaną zaprezentowane w wyjątkowo kreatywny sposób. **Edukacyjne doświadczenia artystyczne dzieci nie muszą być drogie i wymyślne. Jeśli poszukujesz inspiracji, zacznij od natury i najprostszych, tanich, starych sposobów, takich jak farba klejowa, masa papierowa, masa solna, glina, barwniki naturalne z roślin, plastelina, kredki świecowe.** Kupuj zawsze duże opakowania i narzędzia artystyczne wysokiej jakości. Poproś rodziców o składkę i zakupuj farby, pędzle, nożyczki, karton, papier, tak aby starczyło nawet na dwa, trzy lata.

Dla mnie znaczącym problemem w realizacji zajęć w atelier jest brak czasu – dzień w placówce jest skrojony w sposób, który przerywa aktywność twórczą. Nie przejmuj się tym. Zostawiaj prace dzieci niedokończone w miejscach, w których dziecko je tworzy. Porządek – hasło zewnętrzne – przeczy potrzebie czasu na realizację dziecięcych wytworów. Zapomnij o prawidłowym – jedynie dopuszczalnym toku zajęć, które mają trwać na przykład trzydzieści minut i ani minuty dłużej. To przez takie osądy stworzono wypychanki i wyklejanki dla dzieci, które zabijają kreatywność dzieci, podporządkowując ją porządkowi i czasowi. Koniec z presją porządku i czasu, jeśli chcesz wychować



kreatywnych ludzi. Owszem, dzieci mają obowiązki w atelier i każdy powinien myć paletkę, pędzel i kubek po malowaniu, ścierać stół, zmiatać resztki materiałów plastycznych z podłogi, prawidłowo segregować te odpadki, ale po zakończonym dziele.

I dalej – wytwory dzieci są równoważne planszom i obrazkom z wydawnictw. Nie zawieszaj ich wysoko na tablicy dla rodziców, a nisko i najpierw w sali, aby mogły porównać swoje prace, poopowiadać o nich i się nimi nacieszyć. Bardzo cenne jest opisywanie wszystkich prac z datą. Dzieci będą miały wówczas okazję oglądać w nieskończoność swoje portfolio z pracami i zdjęciami. To ich wielka księga rozwoju.



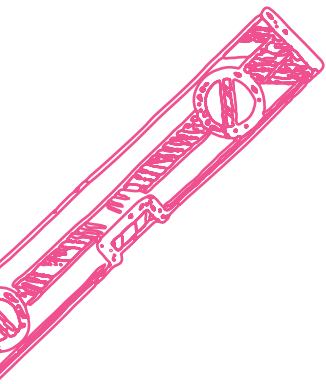
Fot. Maria Brinca à Sombra

Loose parts

Nie możesz uczyć kogoś, kto nie chce się uczyć, lub kogoś, kto nie wierzy, że może się uczyć. *Loose parts* to filar twórczych zabaw i nauki przy takich zabawach. Prowokacje i zawartość kącików będą dobrze wspierane przez tak zwane luźne części, czyli nieoczywiste materiały do wszelkich zajęć twórczych. **Co może być taką luźną częścią? Zestaw rurek i złączek hydraulicznych, worek kamieni w różnych kolorach i kształtach, patyki i szyszki, skrawki materiału, pudła kartonowe, guziki.** Rodzaje przedmiotów, materiałów, narzędzi, które nauczyciele – prowokatorzy i inspiratorzy – wybierają dla dzieci, są bardzo istotne. Dlaczego? Te materiały należy po prostu traktować jak komunikator. Dzieci mogą używać ich jako pośrednika w rozumieniu i stymulowaniu rozwoju wyższych procesów umysłowych. Sposób i miejsce udostępnienia tych materiałów wpływa na to, jak dzieci mogą z nich korzystać.

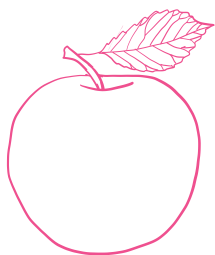
Co bardzo ważne, doświadczenia z różnorodnymi prawdziwymi materiałami i narzędziami kształtują rozwój wspólnych pojęć między dziećmi. Jak? Nadając podobne i zrozumiałe znaczenie nie tylko swoim emocjom, potrzebom i możliwościom, ale też niezbędnym później narzędziom poznawczym, takim jak litery, cyfry lub słowa. Będą się nimi posługiwać całe życie. Warto więc sprawić, aby kształtowanie pojęć odbywało się poprzez zaangażowanie wszystkich zmysłów, pośród innych dzieci i z wykorzystaniem wszelkich dostępnych naturalnych materiałów. Wtwory inspirowane prowokacjami dzieci stają się przedłużeniem ich języka werbalnego, opowiadają





nam bowiem o wnętrzu dzieci, ich drogach poznania świata. Wkraczamy w często zamknięty dla słowa świat stu języków dziecka. Gлина, drut, drewno i materiały z recyklingu powinny być codziennie używane, aby pomóc dzieciom wyrazić to, co już wiedzą o świecie.

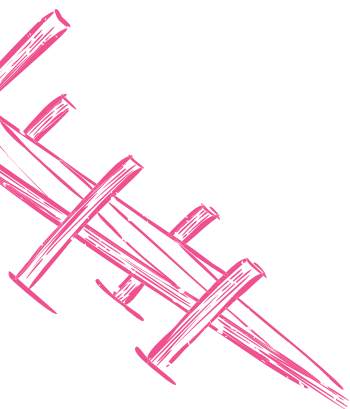
Chcę z całą mocą podkreślić, że ważne przy tworzeniu prowokacji jest dla mnie działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju. W idei Reggio Emilia dbałość o innych ludzi, zwierzęta, naturę i całą planetę to priorytet. Nie korzystam więc z brokatu, kleju z brokatem, folii aluminiowej, folii spożywczej, z plastikowych oczek, balonów, cekinów, świecących naklejek, jednorazowych kubeczków i talerzy plastikowych, gumek recepturek. Wszystko, czego nie da się łatwo i szybko recyklingować, powinno zniknąć jak najszybciej z otoczenia dzieci i uczniów. Dlaczego? Zagroza ich przyszłości tak, jak teraz zagroza życiu zwierząt i roślin na naszej planecie. Zatem zarówno prowokacje, jak i tworzenie kącików tematycznych, powinny podlegać tym samym zasadom co w codziennym życiu. Dzieciństwo nie jest udawaniem dorosłości, jest ciągłym aktem rozwoju, a wzorce nabyte w dzieciństwie staną się podstawą dorosłego życia naszych wychowanków i uczniów.



Baza natura

Dla mnie Baza Natura to najważniejszy kącik tematyczny. Nie ma prawidłowego rozwoju poznawczego, społecznego i emocjonalnego, a zwłaszcza fizycznego, który odbywa się bez stymulacji wszystkich zmysłów. Obraz dzieci zastępych w ciszy i bezruchu na dywanie czy przy stolikach i zasłuchanych przez trzy godziny w to, co mówi im nauczyciel, to dramatyczny obraz dzieciństwa. Bazy Natura odpowiadają na wyzwanie i potrzebę dynamicznych zmian przestrzeni w otoczeniu dziecka. Wyglądają jak wyposażenie ogrodu, który pamiętamy z dzieciństwa, jak podwórko przed domem, na osiedlu czy u babci na wsi. Dlaczego nie ma tu urządzeń z metalu i kolorowych płyt znanych nam z placów zabaw? Dlaczego Baza Natura może powstać z niczego?

Postrzeganie dzieci jest wielozmysłowe. Jest dla nich ważne nie tylko to, co czują, ale i to, że mogą wpływać na rzeczy i zmieniać je w otoczeniu, w którym są. Dzieci od zawsze potrzebują wielu warstw podłoża, które mogą eksplorować dłońmi, stopami, plecami czy patykami, różnic wysokości, zakamarków, kamieni, które można wrzucić do wody, aby się rozprysnęły, dziur, do których można coś włożyć, płotów, po których można się wspinać. **Dzieci potrzebują również miejsc, w których mogą odpocząć, hałasować, poruszać się i pozwolić sobie odejść, gdzie mogą być nad i pod, gdzie mogą się ukryć, nadać kształt, gdzie mogą pokazać efekty swojej działalności, gdzie mogą się razem bawić, doświadczyć żywiołów ziemi, wody, powietrza i ognia, gdzie mogą podejmować ryzyko i odpowiedzialność oraz gdzie czują się jak w domu.** Swobodna zabawa poza przestrzenią ograniczoną ścianami oznacza, że dzieci mogą bawić się z własnej inicjatywy, we własnym tempie, zgodnie z własnym rytmem, z wybranymi przez siebie dziećmi lub bez nich. Ta forma zabawy w dzisiejszych czasach bywa często porzucana ze względu na przeświadczenie,



że dzieci, przebywając poza budynkiem, tracą czas, zamiast zająć się prawdziwą nauką. Jednak swobodna zabawa w naturze jest niezwykle ważna, ponieważ pomaga dzieciom rozwijać niezależność i własną tożsamość. Miejsca z gęstą roślinnością do ukrycia, miejsca ze spadkiem do turlania, gałęziami, krąg ogniskowy, woda i piaskownica (ewentualnie z wodą), ale także miejsca do odpoczynku i marzeń, jak na przykład hamaki. Ważne jest, aby tworzyć miejsca o różnych właściwościach, na przykład wysokie i niskie, suche i ciepłe, chłodne i błotniste.

W stworzonej z rodzicami Bazie Natura sama natura jest inspiracją do zabawy: skoków, wspinania się na drzewa, chowania się przy pniach drzew, budowania domków z gałęzi, zabawy wodą i piaskiem, błotem, patykami i szyszkami, ale także zabawy roślinami i owocami itp. Baza Natura oferuje dzieciom miejsce do ćwiczeń motoryki dużej. Zanim dziecko zasiądzie do zeszytu z literami i cyframi, powinno stać się skoczne, szybkie, zwinne i zręczne. Bez tych umiejętności zapomnimy o motoryce małej. Codzienna eksploracja Bazy Natury jest również okazją do rozumienia potrzeb, możliwości i ograniczeń własnego ciała oraz podejmowania decyzji dotyczących ewentualnych zagrożeń dla zdrowia i życia. Wszystkie ważne dla integracji sensorycznej i pełnego rozwoju psychofizycznego doznania zapewnia zorganizowana i codziennie dostępna przy placówkach edukacyjnych każdego szczepła Baza Natura.

Jakie pytania zadawać, by zachęcić dzieci do opowiadania o swoich pracach i wytworach?



Często, gdy dorośli oglądają dzieło sztuki dziecka, kusi ich, aby od razu spróbować zidentyfikować temat. Próbuje zrozumieć, co widzą, i czasami ich mózgi aż podskakują do narzucającej się konkluzji. Jeśli widzimy okrąg z promieniującymi od niego liniami, często myślimy, że jest to słońce. Podczas rozmowy z naszymi wychowankami może to być problematyczne, ponieważ dorośli czasami błędnie interpretują intencje dziecka. Uwagi oparte na tym, co zaobserwowaliśmy na papierze lub jak pracuje Twoje dziecko, powinny być dyskretne, na przykład możesz powiedzieć: „**To wygląda interesująco. Opowiesz więcej? Co tu się dzieje?**”. Bezpieczne jest wymienianie tego, co konkretnie widzimy, na przykład: „**Widzę dwie czerwone plamy, jedna jest duża, druga mała, i taką grubą, czarną linię**”. Są to neutralne komentarze, które zwracają uwagę małego artysty na określony aspekt pracy. Zachęcają dziecko do refleksji nad wytworem i być może do jego rozwinięcia. Wiele dzieci zechce zapewne opowiedzieć, czym są czerwone plamy lub czarne linie. A kiedy dzieci wyrażają swoje myśli w słowach, pomaga im to myśleć o swoim myśleniu (metapoznanie).

Inną sugestią, która działa, jest zadanie artyście dziecku pytania otwartego, które pozwoli mu porozmawiać o tym, co robi. Ponieważ pytania otwarte nie mają dobrej lub złej odpowiedzi, dorosty nie narzuca swoich opinii

na temat pracy dziecka. I tak można spytać na przykład: „**Co tu umieścicieś? Jak to zrobicieś? O czym myślałeś, kiedy to zrobicieś?**”. Istnieją również pytania typu wyzwanie, które możesz zadać, na przykład: „**Czy jest coś jeszcze, co mógłbyś zrobić? Czujesz, że skończyłeś tę pracę? Możemy już zapisać tytuł?**”. Pytania stanowiące wyzwanie oferują korzyści, takie jak inspirowanie dziecięcego artysty do wyjścia poza to, co pierwotnie myślał, kreatywnego myślenia, co wymaga złożoności i dopracowania.

Dodatkowo stosuję własny sposób – perspektywę trzeciego planu. **Biorę wytwór dziecka i proszę, aby spojrzało na swoją pracę z pewnej odległości, a następnie pytam, czy uznaje je za skończone.** Często dzieci postanawiają jeszcze dokonać jakichś zmian – są i takie, które mówią z dumą, że zakończyły swoją pracę. Proponuję też dzieciom **wspólne oglądanie wszystkich wytworów i dopytywanie twórców o różne elementy dzieła.** Jednak nasze pytania wytrychy mogą nie zadziałać. Często zdarza się tak, że małe dzieci nie mają takiej kontroli nad dłonią i narzędziem, jaka jest potrzebna do odtworzenia ich pomysłów dokładnie tak, jak je sobie wyobrażają. Mogą mieć na przykład w głowie obraz swojego psa, ale nie są w stanie narysować dokładnego obrazu psa lub nawet czegoś podobnego do psa.

Innym powodem, dla którego nasze domysły mogą się okazać chybione, a dziecko nie chce opowiadać o swoim dziele, jest to, że młody artysta **sam nie wie, co stworzył** – to znaczy, kiedy siadał, by rysować lub malować, mógł nie mieć żadnego pomysłu, a po prostu bawić się dowolnym rodzajem materiału (farbą, akwarelami, gliną, klockami lego itp.). Zatem to, co oglądamy, będzie efektem luźnego strumienia aktów badawczych, a linie i zawijasy oglądane przez nas nie są interpretacją czegokolwiek. Są po prostu eksperymentem z tworzywem. Czasem dziecku udaje się wymyślić tytuł takiej pracy i warto go wówczas zapisać. **Wszystkie prace warto zbierać w portfolio, opisując je notatką z tytułem i datą. Prace przestrzenne powinno się fotografować a zdjęcia również z notatką umieszczać w portfolio.**

Zebranie z rodzicami

Jak zrobić dobre wrażenie i być profesjonalistą w pierwszych dniach września

Nie myślcie, że od początku byłam mądrą w kontaktach z rodzicami, co to, to nie. Bałam się panicznie tego, jak wypadnę – jednak znajomość potrzeb dzieci zawsze mi pomagała. Skupiałam się na konkretach. Jeśli mówisz o potrzebach dzieci, rzeczowo powołując się na przykłady ze swojej pracy – nie ma siły, aby rodzice nie poczułi do ciebie sympatii i nie stali się twoimi pomocnikami. Okaż pasję – z pasją jakoś to się wszystko ułoży. Do rzeczy!

Niektóre przedszkola organizują spotkania dla rodziców przed początkiem roku szkolnego, inne po. Jednak takie spotkanie do końca września nas czeka. To, co wydaje się oczywiste nam – wcale nie jest oczywiste dla rodziców i odwrotnie.

Wytrychy na pierwsze piętnaście minut

1. Zebranie ma się odbyć w kręgu, bez siadania za stolikami i licytacji, kto bliżej pani, a kto na końcu, jak w autobusie na szkolnej wycieczce. Nikt nie może stać i siedzieć za kimś, bo inaczej komunikacja jest ograniczona. To łatwe. Po prostu przed zebraniem ustaw krzesła w kręgu.
2. Przygotuj listę obecności i różne deklaracje wymagane przez placówkę, typu zgoda na publikację foto – bardzo ważne! Wystaw je na stoliku przy wejściu z dużą informacją „Koniecznie wypełnić!” i z czystymi kartkami z napisem „Kartka do notatek, weź koniecznie!” oraz długopisami lub ołówkami.
3. Opowiedz o sobie, jakie masz wykształcenie, co robisz w czasie wolnym, ale bez napinki – nie mów, że twoim idolem jest Konfucjusz, a w wolnym czasie rozwiązujesz zadania z rachunku różniczkowego. Jednak ponieważ dzieci będą z tobą kilka godzin dziennie, rodzicom należy się informacja o tobie (bardzo proszę bez mówienia, że kochasz dzieci – to jakbyś mówiła czy mówił, że oddychasz tlenem – jeśli pracujesz w żłobku czy przedszkolu, to się rozumie samo przez się, nie mów również o dzieciach „dzieciaczki” – to prawdziwi, pełni ludzie i należy im się szacunek).
4. Kiedy już opowiesz o sobie, poproś o przedstawienie się rodziców. To ważne – ich dzieci będą cały rok ze sobą dłużej niż z rodzicami w domu. Warto więc, aby się również poznali i nawiązali pierwsze relacje. Wystarczy dokończenie zdania – „Mam na imię... Jestem mamą, tatą... Moje dziecko jest świetne w... i bardzo lubi...”.
5. Teraz, kiedy już nieco się znacie – pora na pokazanie, że znasz się na rzeczy i naprawdę zależy ci na stworzeniu optymalnych warunków do rozwoju dzieci.

Zacznij od odzieży

Dziwne? Powiedz po prostu, że potrzebujesz dużego wsparcia, aby dzieciom w placówce było jak najlepiej. Powiedz o tym głośno: „Potrzebuję państwa wsparcia w różnych aspektach przedszkolnego życia, bez tego wsparcia będzie mi trudno zapewnić odpowiedni poziom zajęć i dlatego przygotowałam kartki, aby państwo mogli sobie zabrać notatkę do domu”.

Zapisane – uwewnętrznione.

A potrzebujesz tego, aby:

- każda, po prostu każda część odzieży do przedszkola oraz buty na zmianę i do wyjścia były czytelnie podpisane;

Powiedz:

„Nie mogę się zastanawiać przy dwadzieścioru pięciorgu dzieciach, czyją mam w rękach kurtkę czy czyj bucik, bardzo proszę o podpisanie wszystkiego. Odzież podpisujemy na metkach lub przy szwie na dole, buty na podeszwach – markerem wodoodpornym”.





- każde dziecko musi mieć dwa pełne komplety podpisanych ubrań na zmianę i dodatkowe skarpetki i majtki;
- każde dziecko musi mieć wygodną, praktyczną odzież – poproś o spódniczki i spodnie na gumce, bluzy bez guzików i zamków – ma być wygodnie i ze wskazaniem na samodzielność dzieci;
„Dżinsy rurki i getry odpadają – potrzeba przy nich osoby dorosłej, a dzieci jest dwadzieścioro pięcioro” – stale to podkreślaj;
Drogie, markowe rzeczy mogą się zniszczyć – bo dziecko w przedszkolu ma się świetnie bawić i rozwijać, operując różnymi materiałami, w tym wodą, farbą, błotem, nożyczkami – uprzedź o tym z promiennym uśmiechem. Odwołaj się do doświadczeń dorosłych – wygodna odzież jest ważna, *dress code* formalizuje zachowania, a w przedszkolu czy żłobku nie potrzebujemy ani garniturów, ani eleganckich kostiumów, aby efektywnie eksplorować otoczenie i stymulować odpowiednio pragnące wiedzy mózgi;
- buty powinny mieć nieskomplikowane zapięcia, nieskomplikowane, to znaczy odpowiednie do samodzielnego włożenia – przypomnij, że masz pięćdziesiąt butów do włożenia przed każdym wyjściem i zachęć do ćwiczeń w zakładaniu obuwia w domu;
- każde dziecko ma mieć podpisane kalosze zostawione w przedszkolu i podpisaną kurtkę przeciwdeszczową, ponieważ będziesz z dziećmi wychodzić na powietrze niezależnie od aury. Nie możesz spotkać się z sytuacją, że któreś dziecko nie może wyjść, bo ma nieodpowiednie buty czy kurtkę. Ruch na świeżym powietrzu to jedno z głównych zadań przedszkola i żłobka. *Second handy* oferują w dobrej cenie odzież firmy Nie Szkoda. Przypomnij o takim rozwiązaniu i poproś o odzież na stotę i wiatr z pięknym uśmiechem;
Powiedz:
„W tej sprawie nie mogę iść na kompromis. Chodzi przecież o zdrowie, odporność na choroby i prawidłowe warunki rozwoju dzieci. Tylko przedszkolak samodzielny jest dzielny i jeśli państwo dadzą swojemu dziecku do przedszkola odpowiednie buty i wygodne ubrania, ono szybciej się rozwinie”.

Zaczynaj od słów:

„Dla Państwa dzieci jest ważne, aby...”

„Bardzo chcę jak najlepiej wspierać państwa dzieci w rozwoju i dlatego proszę o...”

Ktoś mi napisał, że godzina na pierwsze zebranie z rodzicami w placówce to stanowczo za wiele. A jak długo trwa rada pedagogiczna? Posiedzenie rady nadzorczej w firmie? Pisanie biznesplanu? Przecież stanowczo dłużej. Wiem, że godzina to strasznie długo, jednak przy końcu zebrania rodzice będą wiedzieć, co uważasz za ważne dla dzieci, a ty dowiesz się, co jest ważne z ich punktu widzenia. Nie ma się czego bać! Głęboki oddech i kiedy tylko się przywitasz, poinformuj o zamierzonych ramach czasowych, wyduś z siebie, że czeka ich godzina z tobą. **Powiedz, że to taki biznesplan na polubienie przedszkola i na supernaukę ich dzieci.** Więc warto! Po prostu to jedno spotkanie w roku musi być dłuższe. No i okej!

Dla rodziców, zwłaszcza w młodszych grupach, bardzo ważne jest kilka zdań o potrzebach fizjologicznych

Zapewnij, że oczywiście dołożysz wszelkich starań, aby korzystanie z toalety nie było dla dzieci problemem. Wspomnij jednak, że pierwsze miesiące pobytu dziecka w przedszkolu w każdej grupie wiekowej to jedna wielka lawina doświadczeń i nawet te dzieci, które już bezproblemowo załatwiają swoje potrzeby w toalecie, mogą znowu mieć z tym problem. Powiedz dobitnie, że nie jest to kwestia niedopilnowania tej sprawy przez personel placówki, tylko często świetnej zabawy, podczas której dziecko zapomina o bożym świecie. Powiedz o tym, ponieważ rodzice często mają pretensję, kiedy widzą w szatni pakunek do prania, a mokre majtki urastają do rangi kardynalnego nauczycielskiego błędu. Tymczasem to wspólna rzecz – samodzielność w toalecie.

Podkreśl, że sygnalizowanie potrzeb fizjologicznych to wielki wspólny sukces dziecka i dorosłych – dziecko jest o wiele bardziej swobodne w przedszkolu i pewne siebie.

Poproś też, aby rodzice prowadzili trening czystości dziecka na wolnym powietrzu, ponieważ załatwianie się podczas pobytu na spacerze czy wycieczce może stanowić dla dziecka poważny problem i wywołać niepotrzebną traumę.

Słów kilka o jedzeniu

Rodzice i dziadkowie najlepiej wiedzą, jakie nawyki żywieniowe ma ich skarb, bo sami je wyrobili. Jednak ty będziesz mieć dwadzieścia pięć różnych nawyków na każdym posiłku – powiedz o tym. Zapewnij, że będziesz dbać o to, aby dzieci jadły posiłki i jeśli trzeba, będziesz im w tym pomagać – to znaczy karmić. Jednak podkreśl, że samodzielne jedzenie to kolejny wielki sukces w rozwoju dziecka. Manipulowanie łyżką czy widelcem, a potem i nożem to nie tylko spożywanie posiłku, to również świetne ćwiczenie dla mózgu i przygotowanie do pisania!

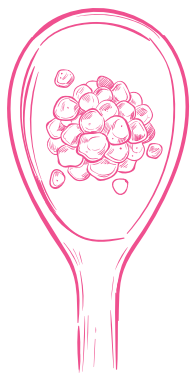
Powiedz o tym: **„Dziecko, które je samodzielnie łyżką i widelcem, szybciej zacznie pisać. Przy jedzeniu manipuluje się narzędziem – pracują obie półkule, a zatem samodzielność w tym względzie to cecha przyszłego superucznia”.**

Jeśli placówka zapewnia diety dla alergików, wegetarian, bezglutenowców, dzieci ze skazą białkową – opowiedz o tym.

Uprzedź jednak, że dawanie dzieciom do placówki słodczy oraz soków i napojów gazowanych jest niewskazane ze względu na zdrowie dzieci i rozwój ich mózgu. Powiedz:

„Cukier, jak państwo wiedzą, powoduje uzależnienie, rozdrażnienie, szybkie obniżenie nastroju oraz wpływa na stan uzębienia. W naszej placówce jedzenie słodczy i picie słodkich napojów podczas pobytu dziecka w placówce nie jest praktykowane”.

Jeśli twoja placówka nie zapewnia stale dostępnych płynów do picia (woda, kompot w wielorazowych kubkach), powiedz, że należy kupić dzieciom bidony wielorazowego użytku, które trzeba napełniać w domu – najlepiej wodą.



Tik-taki? Nie. Gumy rozpuszczalne? Nie. Żelki witaminowe? Batonik? Nie. Soczek w kartoniku? Napój w jednorazowej butelce? Nie. Cukier po prostu pobudza za dużo i uzależnia, robi wielkie szkody w organizmie. Powiedz też o tym, że placówka będzie podawać chleb ze skórką oraz surowe warzywa i owoce, że będziesz namawiać dzieci do codziennego gryzienia twardych pokarmów. Dlaczego? Gryzienie jest treningiem dla szczęk (oczywiście mózg też jest wtedy poddany treningowi) – bez gryzienia zęby nie ułożą się prawidłowo w buzi.

„No nie – powiecie – mam mówić o skórcie od chleba i gryzieniu marchewki na zebraniu? Przesada”. Jednak nie. **Gryzienie ma wpływ na rozwój mowy.** Jama ustna i narząd mowy stanowią jeden aparat. Bez sprawnego jedzenia, w tym także gryzienia, nie ma swobodnego mówienia. A na mówieniu opiera się znaczna część sukcesu edukacyjnego dziecka w placówce. Niech rodzice poczują, że te pozorne drobiazgi przyczynią się do świetnego rozwoju dzieci. Poproś też o przynoszenie ulubionych warzyw i owoców dzieci do przedszkola i do dzielenia się z innymi dziećmi. Będą z tego płynąć nieocenione korzyści – prawidłowy zgryz, witaminy i minerały, nowe umiejętności oraz wyrabianie kompetencji społecznych: przy okazji zabawy w sklep, w kuchnię, wspólne przygotowanie posiłku, krojenie, układanie, częstowanie.

Powiedz:

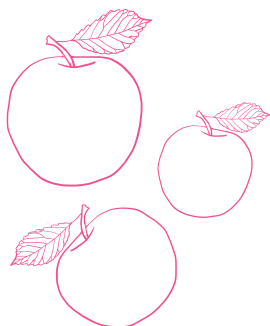
„Państwa dziecko w przedszkolu ma w tym roku urosnąć, być zdrowe, stać się silniejsze i odporniejsze, bardziej samodzielne – wygodna odzież na każdą pogodę, trening samodzielności w toalecie i samodzielne jedzenie sztuczkami bardzo, ale to bardzo w tym pomogą. A o to nam przecież chodzi. Dlatego spodnie na gumce i gryzienie skórki od chleba i marchewki jest potrzebne” – dodaj ze swoim najładniejszym uśmiechem.

Pragnę tu z całą mocą przypomnieć i prosić – nie mówcie o dzieciach „dzieciaczki”. To określenie deprecjonuje potrzeby jak i możliwości waszych wychowanków.

Czego tam może dzieciaczek potrzebować, co dzieciaczek potrafi osiągnąć? Nic. Jest tylko dzieciaczkiem. Jeśli nie czujecie tego – wyobraźcie sobie, jak rodzice mówią o was w taki sam sposób – ta nauczycielka w przedszkolu coś tam mówiła, przedszkolanczka czegoś potrzebuje.

Kolejna ważna rzecz – którą nazywam tiutianiem

Nie wywołały w rodzicach przekonania, że dziecko ma wielki potencjał już w momencie przyjścia do przedszkola jako trzylatek, mówiąc ciągle o jego buciakach, ubrankach, karteczkach, obrazeczkach. Przedszkolak nie jest niemowlęciem, a i niemowlęciu należy się od dorosłych prawidłowy język. Jeśli będziemy wciąż mówić, że ma ubranko i buciaki do włożenia, bawi się laleczkami i klocuszkami, rzeczy ma trzymać w plecaczku, myć rączki mydłem, wycierać się ręcznikiem, jeść łyżeczką czy widelczykiem, rysować na karteczce kredeczkami, a potem dać mu kartę pracy do wypełnienia i będziemy oczekiwać rozumienia poleceń – możemy się rozczarować.



Zdrabnianie nazw czynności, które wykonuje dziecko, nazw przedmiotów, którymi operuje, sprawia, że przestajemy sami traktować te czynności jako ważne. Kardynalnym błędem nauczyciela jest mówienie rodzicom w ten sposób o dziecku, jak też mówienie tak do samego dziecka. Zauważcie, że karty obserwacji, od kart dla trzylatków po karty i oceny opisowe sześciolatka, nie zawierają takich zdrobnień. Dlaczego? Dzieci nie mają jakiegoś dziwnego języka, którym trzeba do nich i o nich mówić w pierwszych latach życia. Wszelkie informacje przekazywane rodzicom, materiały, ulotki, książki do pedagogizacji powinny być pisane ujednoliconym, profesjonalnym językiem, pełnym szacunku dla możliwości naszych wychowanków i dla rodziców. Bez tytułowania proszę.



To ważne – na zebraniu mówcie rodzicom, że od pierwszego dnia trzylatka w przedszkolu pracujecie na jego sukces edukacyjny i powodzenie w życiu. Okres przedszkolny ma kapitalne znaczenie dla każdego człowieka – nie można przegapić realizacji niektórych potrzeb. Więc dość dzieciaczekowania. Dzieciństwo to krótki, wspaniały, burzliwy rozwój i jak mówił Janusz Korczak – nie ma dzieci, są ludzie. Dziecko jest pełnym człowiekiem, chociaż może innym niż dorośli, w innej skali, lecz pełnym: to nie jest dopiero zadatek na człowieka, „człowieczek”, ale człowiek już dziś i teraz.

Kolejna sprawa – świat dziecka powinien być jak najbardziej prawdziwy i namacalny

Podkreślam z całą mocą – żaden podręcznik i tysiąc wypełnionych kart pracy nie rozwiną mózgu dziecka tak, jak czynności związane z samoobsługą oraz możliwość swobodnej zabawy z rówieśnikami na wolnym powietrzu w jak najbardziej naturalnych warunkach. **Więcej połączeń w mózgu wywoła kałuża z błotem niż kartka z elementami literopodobnymi do wypełnienia. Nie mówcie więc, że w przedszkolu będzie nauka i zabawa – bo to jest to samo.**

Samo nazywanie swobodnej zabawy „tylko zabawą”, a ćwiczeń na kartce – kartą pracy jest deprecjonowaniem tego, co naprawdę stymuluje mózg. Rodzic powinien o tym wiedzieć. Dlaczego? Ponieważ, jeśli nie będzie o tym poinformowany, będzie miał do was pretensje, że dzieci w przedszkolu zbyt wiele czasu tylko się bawią. **Uświadomcie rodzicom, że „tylko zabawa” jest do siódmego, a nawet do dziesiątego roku życia fundamentem wszelkiej nauki.** To właśnie podczas swobodnej zabawy, samodzielnych doświadczeń tworzą się połączenia w mózgu, które potem pomogą w systemowej, klasowo-ławkowej edukacji i wydadzą owoce w formie ujawnienia się indywidualnego potencjału każdego dziecka. Ruch, zabawy i zajęcia w ruchu, zwłaszcza na powietrzu i w warunkach naturalnych pobudzają mózg bardzo silnie – siedzenie przy stolikach ogranicza. Rodzicom należy się ta wiedza.

Zauważyliście, w jakim skupieniu widzicie czasem dziecko podczas działania? Jak marszczy nos? Jak wysuwa język, jak odlatuje spojrzeniem, bo jest w stanie głębokiego namysłu nad jakimś problemem? Tak właśnie się uczy. Samo.

Wyniki badań pedagogów i psychologów są jednoznaczne – w rozwoju mózgu najważniejsze są bodźce pochodzące z wielu zmysłów naraz. Karta pracy i podręcznik w przedszkolu to ostatnia, a nie pierwsza propozycja stymulacji i prawidłowego, harmonijnego rozwoju dziecka.

Czy dziecko, które nie umie jeszcze czytać i pisać, wychodząc z przedszkola, jest skazane na brak powodzenia w dalszej edukacji? Absolutnie nie. Niektóre kompetencje zaskakują wcześniej, inne później. Powiedźcie rodzicom o podstawie programowej, o tym, nad czym razem powinniście pracować – karta pracy nie może być flagowym produktem działania przedszkola i codziennym obowiązkiem dziecka.

Rodzic nie może wyjść z zebrania w przekonaniu, że kroicie dzień dziecka na części wartościowe (karta pracy i podręcznik) i marginalne – swobodną zabawę, spacer, pobyt na placu zabaw, prace tworzone według własnego pomysłu, książki wybierane według aktualnych zainteresowań dzieci. Nie mówcie, że macie program do zrealizowania!

Nie wy macie ten program – to dzieci mają się rozwijać w różnych obszarach, aby szybko i skutecznie nabywać nowe umiejętności z zakresu samodzielności, odpowiedzialności za swoje ciało i interakcje z otoczeniem. Poprzez siedzenie w ciszy przy stoliku albo w ławce dziecko nie rozwinie prawidłowych kontaktów rówieśniczych, nie nauczy się współpracy i funkcjonowania w grupie.

Nauczyciel może zdecydować o realizacji nowej podstawy programowej i programu nauczania i realizować je:

- 1) z zastosowaniem podręcznika, materiału edukacyjnego lub materiału ćwiczeniowego lub
- 2) bez zastosowania podręcznika lub zalecanych materiałów.

Dlaczego wolimy podręczniki?

Bo szczerze mówiąc, biorą odpowiedzialność za nasze działania w sali dydaktycznej, klasie lekcyjnej. Wszystko z góry ustalone – zestaw literatury, piosenki, narzędzia, prace plastyczne, wycieczki, spacer. Matrix. Nic nie trzeba. Otwieram przewodnik i jadę.

Ale nie w podejściu Reggio Emilia. Dzieci są mało zainteresowane, wręcz znudzone przy książce. Karta pracy niewiele wnosi. Literatura często nieciekawa i nieadekwatna do potencjału mojej grupy, klasy. Prace plastyczne według szablonu. Piosenki tylko z płyty do podręcznika i nie zachwycają. Tylko wpis do dziennika jest łatwy – trzeba go przepisać. Czy o to nam chodzi? I to jest obecna edukacja w pigułce – przekonywanie rodziców, że w zamkniętej szkole plansze, tablice multimedialne, magiczne dywany, technologie są the best, a ten tam real to margines edukacji, nieistotne tło, brudne, nieokiełznane i niezrozumiałe. Chyba nadal mało ważna jest edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju. Wśród twórców podręczników i nauczycieli króluje fascynacja możliwościami związanymi z zasobami internetu i opinia, że przed cywilizacją nie uciekniemy i jakoś to będzie, a my skupiamy się na podręcznikach. Tymczasem alergie się panoszą, astma, nadpobudliwość, ADHD, niska odporność na wirusy



i bakterie, mała sprawność fizyczna, fobie na przyrodę i otwartą przestrzeń, wady wymowy i wzroku. Podręcznik na to nie działa. Ćwiczeniówka też. Żadne badanie nie udowadnia tezy, że dzieci, które czytają i piszą w zerówce, osiągają sukces edukacyjny w dalszej nauce. Gdzie nam się spieszy? Powiedzcie to rodzicom. Ustalcie, jakie możecie stworzyć wspólne zasoby w postaci wyposażenia kącików, a fundusz na podręczniki przeznaczcie na przykład na fantastyczną pracownię atelier.

„Spokojnie – powiedzcie rodzicom. – Macie tyle możliwości. Zaprosicie nas do swoich zakładów pracy, pokażcie nam swoje pasje, przyjdźcie poprowadzić z dziećmi zajęcia”.

Rodzice będą zdumieni, ale i zobligowani do współpracy – partycypacji w tym, co się dzieje w grupie.

I rzecz ostatnia – wyobraźcie sobie, że wasza dyrekcja codziennie – CODZIENNIE – przychodzi na wasze zajęcia i mówi:

- Żle pani trzyma długopis!
- Jak pani to napisała?
- Dlaczego jeszcze pani tego nie skończyła?
- Czemu wybrała pani ten wiersz – nie nadaje się do tego tematu.
- Dlaczego pani nie usiądzie i nie zajmie się pracą, tylko bez końca pani chodzi do łazienki?
- Czemu pani ciągle rozmawia z dziećmi, proszę usiąść spokojnie, nie odzywać się i zrobić to, co pani powiedziałam.
- Proszę dopisać jeszcze trzy linijki – za mało pani zrobiła.
- Nie będzie pani teraz piła kawy, mamy inne zajęcia do zrobienia.
- Schowam pani telefon do słoika, jeśli będzie pani gadać z innymi nauczycielkami.

Nie wolno nam mówić rodzicom, że najlepszy przedszkolak to przedszkolak posłuszny i będziemy zwracać szczególną uwagę na dyscyplinę, czyli dbać o to, by dziecko w przedszkolu zamierało i nie miało ochoty na bieganie, krzyk, wchodzenie pod stół i rozlewanie wody. Dzieci często zachowują się „jak dzikie”, ponieważ realizacja ich potrzeb z dołu piramidy, potrzeb podczas pobytu w placówce zwyczajnie leży. To tam trzeba upatrywać problemów z dyscypliną. Zapewniam was, że odpowiednia motywacja do każdego działania, dobrze nakreślony cel – przede wszystkim indywidualny, czyni z dzieci grupę, która nie musi być dzika i której wcale nie trzeba dyscyplinować. Popełniłam w tym zakresie również sporo błędów, zakładając, że moim sukcesem zawodowym jest cisza całej grupy nad kartą pracy. Może był to sukces, ale zupełnie innego rodzaju i wcale nie sprzyjał indywidualnemu harmonijnemu rozwojowi dzieci.

Uczmy się od najlepszych. Inspirujmy się starymi pedagogami, takimi jak podejście Reggio Emilia, i pozostawmy rodziców w przekonaniu, że tym razem, w tym roku szkolnym i w następnych wszystko, co będą robić dzieci, będzie nauką, poczynawszy od gryzienia marchewki, poprzez wycieranie stołów po śniadaniu, przez bieganie do upadłego na placu zabaw, podręcznik, malowanie palcami, a na opowieściach ruchowych do muzyki ze słynnych oper kończąc, że wszystko to posłuży ich harmonijnemu rozwojowi. I razem uda się wam tego dokonać.



Teraz przeczytaj to wszystko jeszcze raz. Zrób notatki. Podkreśl te fragmenty, które jak ci się wydaje, nie przejdą ci przez usta, czego nie umiesz po prostu powiedzieć. A potem... możesz to odczytać. I jeszcze raz. I jeszcze. Aż w końcu gładko wypowiesz: „**Zależy mi na pełnym, holistycznym rozwoju państwa dzieci. W całej naszej grupie tkwi wielki potencjał. Pomóżcie mi stworzyć naszym dzieciom warunki najlepsze z możliwych**”. I to zadziała. Zawsze działa. Jestem tu. Odpowiem chętnie na pytania.

Wiersze i piosenki wykorzystane w szkoleniu

Wiersz „Figielek” Juliana Tuwima

(trening umiejętności komunikacyjnych i słownikowych)

Raz się komar z komarem przekomarzać zaczął,
Mówiąc, że widział raki, co się winkiem raczą.
Cietrzew się zacierzawił, słysząc takie słowa,
Sęp zasępił się strasznie, osowiła sowa,
Kura dała drapaką, że aż się kurzyło,
Zając zajączał smętnie, kurczę się skurczyło,
Kozioł fiknął koziołka, stoń się cały staniał,
Baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał.

Piosenka „Kiedy jestem wesół”

I. Kiedy jestem wesół, mam wesole ręce.
A wesole ręce klaszczą jak najęte.
Refren
Klapu, klapu, klap,
Nie żałujmy łap.
Nie żałujmy łap i rąk – zaraz będzie dalszy ciąg.
Ho ho ho, ho ho – to jest właśnie to!
Ja się bawię i ty też – razem z nami ciesz się, ciesz.

II. Kiedy jestem wesół, mam wesole nogi,
A wesole nogi skaczą jak stonogi.
Refren
Klapu, klapu, klap,
Nie żałujmy łap.
Nie żałujmy łap i rąk – zaraz będzie dalszy ciąg.
Ho ho ho, ho ho – to jest właśnie to!
Ja się bawię i ty też – razem z nami ciesz się, ciesz.

Zabawa integracyjna „Rakieta radości”

Łupu cupu, łupu cupu (piąstki o ziemię),
Tupu, tupu, tupu, tupu (nogi o ziemię),
Klasku, klasku, klasku, klasku (klaskanie),
Szszzszszszsz... (kręcenie spirali dłońmi),
Hurrrra ! (podskok).
(trzy razy coraz szybciej)

